

KS. PIOTR HEMPEREK

## SPRAWY MAŁŻEŃSKIE W OFICJALACIE OKRĘGOWYM W LUBLINIE W XV W.

Związek małżeński między ochrzczoneymi jest z woli Chrystusa sakramentem i z tej racji podlega władzy Kościoła. O wykonywaniu przez Kościół władzy w stosunku do małżeństwa sakramentalnego świadczy, wypracowany stopniowo w oparciu o zasady prawa Bożego, system kościelnego prawa małżeńskiego, który normuje całokształt zagadnień związanych z małżeństwem. Dla poznania realizacji kościelnego prawa małżeńskiego w praktyce, zakresu i sposobu wykonywania władzy Kościoła w odniesieniu do małżeństwa szczególną wartość przedstawiają akta sądów kościelnych. Orzekanie w sprawach małżeńskich było bowiem jednym z zasadniczych zadań tych sądów<sup>1</sup>. Zwłaszcza w okresie przedtrydenckim, kiedy nie istniała jeszcze obowiązująca — pod sankcją nieważności — forma prawna zawierania małżeństwa, rola sądów kościelnych była szczególnie doniosła.

W Polsce najstarsze z zachowanych kościelnych ksiąg sądowych pochodzą dopiero z XV w. W większości są to akta biskupów i ich oficjałów generalnych. Po działalności oficjałów okręgowych zachowały się z XV w., i to przeważnie z drugiej jego połowy, tylko nieliczne pomniki. W większości są to jedynie fragmenty ich akt. Więcej akt tego typu zachowało się dopiero z następnego stulecia<sup>2</sup>. Z XV w. dotrwały do naszych czasów w pokażnej części jedynie akta oficjalu

---

<sup>1</sup> Na znaczenie akt sądowych kościelnych dla poznania stosunków prawnych zwrócił u nas uwagę B. Ulanowski w: *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków 1887, s. 8 n.; ks. bp W. Wójcik natomiast przedstawił wyniki swych badań nad sprawami małżeńskimi rozpatrywanymi w konsystorzu okręgowym w Sandomierzu w l. 1522—1763 w trzech artykułach: *Uprawnienia oficjałów okręgowych w Sandomierzu w sprawach małżeńskich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 8 (1961), z. 4, s. 77—100; *Procedura w załatwianiu spraw małżeńskich w oficjalu okręgowym w Sandomierzu*, Tamże, 9 (1962), z. 1, s. 99—127; *Prawo małżeńskie w praktyce oficjalu okręgowego w Sandomierzu*, Tamże, z. 3, s. 115—140.

<sup>2</sup> Zob.: *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, ed. B. Ulanowski, vol. 2, Cracoviae 1902, vol. 3, pars 1, Kraków 1908.

okręgowego w Lublinie<sup>3</sup>, należącego do diecezji krakowskiej i choć nie są kompletne<sup>4</sup> zawiera się w nich bogaty materiał odnoszący się m. in. do spraw małżeńskich<sup>5</sup>.

W niniejszym artykule przedstawione zostaną tylko niektóre zagadnienia z problematyki spraw małżeńskich rozpatrywanych w konsystorzu okręgowym w Lublinie. Zacieśnienie tematu pod względem czasowym do XV w., a właściwie do drugiej jego połowy, podyktowane jest głównie tym, że w początkach następnego stulecia jurysdykcja oficjała lubelskiego w sprawach małżeńskich uległa znacznemu ograniczeniu.

### 1. WŁADZA OFICJAŁA OKRĘGOWEGO W LUBLINIE W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH

W Polsce w okresie przedtrydenckim biskupi powierzali władzę sądowniczą spraw małżeńskich nie tylko oficjałom generalnym, lecz także — ze względu na dużą rozległość diecezji — oficjałom okręgowym, a wcześniej, zanim powstała instytucja oficjałatów okręgowych, zapewne archidiaconom, a nawet dziekanom wiejskim, choć praktyka w tym względzie nie była jednolita<sup>6</sup>. Brak dokumentów nominacyjnych z wczesnego okresu działalności oficjałów okręgowych, a także w dużym stopniu brak akt spraw przez nich rozpatrywanych utrudnia definitywną odpowiedź na pytanie, jaki był zakres ich władzy w sprawach małżeńskich i jaka to była władza: zwyczajna czy tylko delegowana. Z akt konsystorza okręgowych, opublikowanych przez B. Ulanowskiego wynika, że w XV w. oficjałowie okręgowi sprawowali władzę sądowniczą w zakresie spraw małżeńskich<sup>7</sup>. Otrzymywali ją zapewne na mocy ogólnego zlecenia zawartego w nominacji. Ze względu jednak na fragmentaryczność zapisek

<sup>3</sup> Z lat 1425—1498. Zawierają się one w pierwszych sześciu księgach Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie (AKL) w dziale A (Księgi) oraz w pierwszej skłádce księgi nr 11 tegoż działu. Księga nr 1, która zawierała akta z l. 1425—1450, zaginęła w jesieni 1939 r.

<sup>4</sup> W księgach konsystorza lubelskiego brak akt sądowych z lat: 1476—82, 1491—93, 1496—97. Z 12 innych lat akta zachowały się tylko w części.

<sup>5</sup> Część akt dotyczących spraw małżeńskich wydał B. Ulanowski: *Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych diecezji krakowskiej w wieku XV*, (Archiwum Komisji Historycznej, t. 5), Kraków 1889, s. 87—187. Uwzględnił on 121 zapisek dotyczących 92 spraw z 6 pierwszych ksiąg konsystorza lubelskiego. Stanowi to około 1/4 wszystkich akt w sprawach małżeńskich zachowanych z lat 1452—1498. 11 zapisek Ulanowskiego pochodzi z księgi nr 1, która zaginęła. Stanowią więc one jedyne źródło wiadomości o sprawach małżeńskich z l. 1425—1450.

<sup>6</sup> Por.: Wójcik, *Uprawnienia* [...], s. 84—86.

<sup>7</sup> *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum*, vol. 2, nr 850, 869, 1987 (wieluńskie), 898, 925 (łowickie), 1893, 1907 (kaliskie), 1862 (warszawskie), vol. 3, pars 1, nr 49, 78 (pułtuskie). Powyższe numery podano tylko przykładowo.

dotyczących spraw małżeńskich trudno ustalić, czy władza oficjałów okręgowych rozciągała się na wszystkie czy tylko na niektóre sprawy małżeńskie, i czy istniała w tym względzie jednolita praktyka w odniesieniu do wszystkich oficjalatów okręgowych.

Oficjałowie lubelscy w XV w. posiadali pełną władzę orzekania we wszystkich sprawach małżeńskich i to na mocy ogólnego zlecenia biskupów krakowskich. Wynika to z akt konsystorza lubelskiego, w których nie dostrzega się żadnych ograniczeń jurysdykcji oficjałów lubelskich w sprawach małżeńskich ani wzmianek, by otrzymywali specjalne zlecenia do poszczególnych spraw. Przemawia za tym również ilość, jak i różnorodność spraw małżeńskich wnoszonych do tego konsystorza.

Jeśli idzie o stanowisko prawne oficjałów okręgowych w Polsce, A. Vetulani uważa, iż w zakresie udzielonego im ogólnego upoważnienia posiadali oni w XV w. władzę zwyczajną. Swój pogląd opiera on głównie na fakcie, że w ogłoszonych przez Ulanowskiego zapiskach z akt oficjalatów okręgowych nie spotyka się apelacji stron procesowych od wyroku oficjała okręgowego do biskupa czy oficjała generalnego. Oficjałowie okręgowi, podobnie jak oficjałowie generalni, stanowili zatem z biskupem idem auditorium, posiadali więc władzę zwyczajną<sup>8</sup>. Ks. bp W. Wójcik zgadzając się zasadniczo z tym stanowiskiem sądzi jednak, że przy ocenie charakteru władzy oficjałów okręgowych w odniesieniu do spraw małżeńskich, trzeba mieć też na względzie stan organizacyjny poszczególnych oficjalatów okręgowych. Jego zdaniem oficjalaty rozwinięte, jak lubelski czy sandomierski, rozstrzygały wszystkie sprawy małżeńskie władzą zwyczajną, o ile biskup nie zastrzegł sobie pewnych spraw. Oficjalaty mniej rozwinięte sądziły je na podstawie delegacji biskupiej, a te, które znajdowały się w początkowym stadium organizacyjnym, władzy w sprawach małżeńskich nie posiadały<sup>9</sup>.

Oдноśnie do zagadnienia charakteru władzy oficjałów okręgowych należy najpierw zauważyć, że w zapiskach Ulanowskiego znajduje się jeden przynajmniej wypadek apelacji od wyroku oficjała okręgowego w Pułtusk do biskupa płockiego w r. 1465<sup>10</sup>. Aczkolwiek pozwany zrzekł się zaraz apelacji i sprawa została rozstrzygnięta polubownie, niemniej jest faktem, że sama apelacja miała miejsce. Ponadto, w aktach konsystorza lubelskiego z XV w. nie spotykamy wprawdzie w sprawach małżeńskich apelacji od wyroków oficjała lubelskiego do biskupa krakowskiego czy jego oficjała generalnego, ale też nie spotykamy w ogóle

<sup>8</sup> *Prawne stanowisko oficjałów biskupich w Polsce w XV stuleciu*, [W:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 485 n.

<sup>9</sup> Wójcik, *Uprawnienia [...]*, s. 90. Należy zauważyć, że ks. bp Wójcik posługuje się materiałem źródłowym dopiero z XVI w.

<sup>10</sup> *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum*, v. 3, pars 1, nr 49.

w tych sprawach wypadków apelacji do jakiejkolwiek wyższej instancji. Wydaje się więc, że trudno stąd wnosić, iż oficjał lubelski stanowił w tym czasie idem auditorium z biskupem, zwłaszcza że w innych sprawach rozpatrywanych wówczas przez tegoż oficjała dość często zdarzały się wypadki apelacji do biskupa krakowskiego. Świadczyłoby to, że oficjał lubelski posiadał także w sprawach małżeńskich tylko władzę delegowaną<sup>11</sup>.

Chociaż dopiero Sobór Trydencki zastrzegł sprawy małżeńskie biskupom<sup>12</sup>, to jednak wydaje się, że władza oficjałów okręgowych w zakresie tych spraw uległa ograniczeniu wcześniej. Sprawdza się to przynajmniej w odniesieniu do oficjała okręgowego w Lublinie. Pierwsza zachowana w aktach konsystorza nominacja na oficjała okręgowego w Lublinie, wystawiona przez bpa Samuela Maciejowskiego 10 IV 1546 r., upoważniała bowiem oficjała Jana Osmólskiego jedynie do prowadzenia spraw małżeńskich, ale bez prawa wydawania wyroków rozstrzygających<sup>13</sup>. Nadto, z akt konsystorza lubelskiego zdaje się wynikać, że ograniczenie władzy oficjała lubelskiego w sprawach małżeńskich nastąpiło jeszcze przed tą datą. Wprawdzie zarówno wcześniej, jak i później spotykamy się w aktach konsystorza lubelskiego z XVI w. ze sprawami małżeńskimi, które kończyły się wyrokiem oficjała lubelskiego, niemniej były to wypadki raczej wyjątkowe, zatem nie upoważniają do wyciągnięcia całkowicie pewnego wniosku co do zakresu władzy oficjała w tym przedmiocie, tym bardziej że przy niektórych sprawach wyraźnie zaznaczono, iż oficjał rozpatruje je na podstawie specjalnego zlecenia biskupa (*causa commissoria*)<sup>14</sup>. Brak akt sądowych oficjalu lubelskiego z l. 1498—1527 nie pozwala dokładniej ustalić, kiedy nastąpiło ograniczenie władzy oficjała lubelskiego w sprawach małżeńskich. Również oficjał okręgowy w Sandomierzu posiadał w XVI w. ograniczoną władzę w sprawach małżeńskich<sup>15</sup>.

Pod względem terytorialnym władza oficjała lubelskiego w XV w. obejmowała nie tylko ówczesny archidiaconat lubelski, lecz również

<sup>11</sup> Zagadnienie to, tu tylko sygnalizowane, zamierzam przedstawić z pełną dokumentacją w oddzielnym opracowaniu.

<sup>12</sup> Sess. 24, cap. 20 de ref.

<sup>13</sup> AKL, A 15, k. 39: „[...] matrimoniales citra prolationem sententiarum diffinitivarum audiendi”. Tak samo przedstawia się zakres władzy oficjałów lubelskich we wszystkich późniejszych nominacjach okresu potrydenckiego. Nieco szersze uprawnienia miał w XVI w. oficjał sandomierski. Wójcik, *Uprawnienia* [...], s. 90 n. s. 90 n.

<sup>14</sup> AKL, A 12, k. 92-v; k. 128. 19 IX 1530 r. sędzia wyznaczył powódce czas 4 tygodni pro obtinenda commissione od biskupa krakowskiego w sprawie przeciw mężowi ad divorciandum se seu separandum. AKL, A 12, k. 105-v.

<sup>15</sup> Wójcik, *Uprawnienia* [...], s. 88.

leżącą po prawej stronie Wisły część archidiakonatu zawichojskiego oraz niektóre przynajmniej parafie archidiakonatu radomskiego w ziemi łukowskiej i stężyckiej. Na taki zasięg terytorialny oficjalatu lubelskiego w XV w. wskazują notowane w aktach konsystorza w Lublinie miejsca zamieszkania pozwanych lub — bardziej jeszcze — obydwu stron procesowych oraz miejsce zawarcia ich małżeństwa<sup>16</sup>.

W zasadzie sprawy małżeńskie w konsystorzu lubelskim prowadził i rozstrzygał oficjał osobiście. Jedynie niektóre czynności procesowe powierzał innym. Przesłuchanie świadków zlecał przeważnie notariuszowi konsystorza. Inne czynności wykonywał niekiedy w zastępstwie oficjała wyznaczony przez niego sędzia surogat, który nie otrzymywał jednak w zasadzie władzy orzekania w sprawach o nieważność małżeństwa. Na kilkadziesiąt wyroków stanowczych zachowanych w aktach, jedynie dwa z nich wydał surogat, przy czym w obydwu wypadkach działał on na mocy specjalnego upoważnienia oficjała<sup>17</sup>. Inne natomiast wyroki czy dekrety, np. polecenie kontynuowania współżycia małżeńskiego bądź nakaz powrotu do legalnego męża, wydawał surogat prawdopodobnie na mocy ogólnego upoważnienia oficjała, ponieważ nie wspominało przy tym o specjalnym zleceniu.

## 2. CHARAKTERYSTYKA SPRAW MAŁŻEŃSKICH ROZPATRYWANYCH W KONSYSTORZU LUBELSKIM

Już nawet pobieżny przegląd akt konsystorza lubelskiego z XV w. pozwala zauważyć, że sprawy małżeńskie zajmowały poważne miejsce w pracy konsystorza okręgowego w Lublinie nie tylko z racji ich doniosłości, ale i ze względu na ich ilość. Z l. 1452—1498 zachowały się w aktach tego konsystorza zapiski dotyczące ok. 350 spraw małżeńskich. A przecież akta te nie są kompletne. Z 14 lat tego okresu nie zachowały się w ogóle. Z dalszych 10 przynajmniej lat są w nich wyraźne luki. Biorąc pod uwagę te lata, z których akta się zachowały, chociaż z pewnymi brakami, do konsystorza lubelskiego wpływało rocznie przeciętnie nieco ponad 10 spraw małżeńskich. W rzeczywistości liczba spraw mał-

<sup>16</sup> Z terenu archidiakonatu zawichojskiego oficjał lubelski rozstrzygał sprawy małżeńskie z parafii: Goraj, Urzędów, Stróża, Kraśnik, Boby, Popkowice. Z okręgu archidiakona radomskiego natomiast spotykamy sprawy, w których strony procesowe, przynajmniej strona pozwana, mieszkała w parafiach: Kock, Drzążgów, Okrzeja. Taki zasięg terytorialny jurysdykcji oficjała lubelskiego odnosi się także do innych spraw rozpatrywanych w konsystorzu lubelskim. Zagadnienie to zamierzam przedstawić z podaniem pełnej dokumentacji w oddzielnym studium.

<sup>17</sup> „[...] ex speciali commissione, de mandato officialis” — AKL, A 6, k. 153, 212-v.

żeńskich wpływających do konsystorza była na pewno wyższa. W latach bowiem, z których akta spraw nie wykazują braków, wpływało ich po kilkanaście, i to raczej bliżej 20 niż 10. Najwyższa liczba spraw — 31, przypada na r. 1485. W r. 1463 było ich 22. W pozostałych latach poniżej 20. Do wyjątków należały lata, w których liczba spraw nie dochodziła do 10. Zważywszy więc niekompletność akt konsystorza lubelskiego z omawianego okresu, liczba ok. 350 spraw, o których zachowały się mniej lub więcej dokładne wiadomości, nie daje pełnego obrazu o liczbie spraw małżeńskich rozpatrywanych w konsystorzu lubelskim. W rzeczywistości musiała ona być znacznie wyższa. Licząc raczej ostrożnie, należałoby ją podnieść przynajmniej do 500, by uzyskać przybliżony obraz stanu faktycznego.

O wiele ciekawiej od danych liczbowych przedstawia się problematyka spraw małżeńskich wnoszonych do konsystorza. Wśród spraw związanych z małżeństwem można wyróżnić: sprawy o zaręczyny, o stwierdzenie ważności lub nieważności małżeństwa, o orzeczenie separacji małżonków, o przeszkadzanie w zawarciu małżeństwa, o utrudnianie lub uniemożliwianie współżycia małżeńskiego, wreszcie nieliczne sprawy o zwrot posagu żony w wypadku śmierci męża, o zniesławienie osoby związanej małżeństwem lub zamierzającej je zawrzeć. Bliżej zajmiemy się tylko niektórymi z wymienionych rodzajów spraw.

#### a) *Sprawy o zaręczyny*

Niekiedy zawarcie małżeństwa poprzedzały zaręczyny, czyli wzajemne przyrzeczenie poślubienia się w przyszłości (sponsalia de futuro matrimonio)<sup>18</sup>. Zawierano je zwykle wobec świadków przy zachowaniu pewnych obrzędów, jak podanie rąk, wręczenie pierścionków czy prezentów; ale nie było to wymagane do ich ważności<sup>19</sup>. Ważnie zawarte zaręczyny zobowiązywały zaręczonych przede wszystkim do zawarcia małżeństwa. Wprawdzie dopiero Sobór Trydencki zabronił stosowania przymusu w celu nakłonienia zaręczonych do zawarcia małżeństwa, ale w konsystorzu lubelskim już w XV w. na kilkanaście skarg, w których domagano się wymuszenia małżeństwa z tytułu zawartych zaręczyn, żadnej nie załatwił

<sup>18</sup> W aktach sądowych nazywano je częściej terminem sponsalia per verba de futuro w odróżnieniu od małżeństwa określanego jako sponsalia de praesenti lub per verba de praesenti.

<sup>19</sup> Według postanowienia legata Jakuba z Leodium z 1248 r. obowiązywało w Polsce przez pewien czas zawieranie zaręczyn wobec kapłana. Postanowienie to uchylił legat Filip w 1279 r. Por.: W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*. [W:] *Studia nad historią prawa polskiego*, t. IX, Lwów 1925, s. 354 n.; ks. S. Biskupski, *Prawo małżeńskie kościoła rzymskokatolickiego*, t. 1, Warszawa 1956, s. 80.

oficjał pozytywnie. Ograniczał się on zwykle do przysądzenia wnoszącemu skargę odszkodowania za straty materialne lub krzywdę moralną. Przeważnie spór kończył się rezygnacją strony powodowej z pretensji, gdy strona przeciwna nie godziła się na małżeństwo albo odpowiadała na skargę przecząco. Niekiedy strona pozwana w odpowiedzi na skargę wysuwała zarzut przymuszenia jej do zaręczyn lub istnienia przeszkody do zawarcia małżeństwa. Częściej zdarzało się, że obie strony rezygnowały wobec sądu z pretensji z tytułu zaręczyn i prosiły o ich rozwiązanie. Oficjał zawsze przychylił się do takiej prośby i rozwiązywał zaręczyny<sup>20</sup>.

Ważne zaręczyny były uważane przez prawo powszechne za małżeństwo, jeżeli między narzeczonymi doszło do współżycia cielesnego<sup>21</sup>. W praktyce konsystorza lubelskiego zasada ta nie znajduje jednak potwierdzenia. Rozwiązywano je bowiem nawet wtedy, gdy po ich zawarciu nastąpiło współżycie, jeśli tylko obie strony uważały, że były to tylko sponsalia de futuro<sup>22</sup>. Kobięcie przyznawano wówczas jedynie odszkodowanie z racji zniesławienia i utraty dziewictwa.

b) *Sprawy o zmuszenie do potwierdzenia małżeństwa w kościele oraz nakłonienie do współżycia małżeńskiego*

Wprawdzie na długo przed wprowadzeniem przez Sobór Trydencki obowiązującej formy zawierania małżeństwa istniały zakazy zawierania tzw. małżeństw tajemnych (matrimonia clandestina), ale małżeństwa takie były uważane za ważne<sup>23</sup>. Przyjmuje się, że w Polsce stanowcze postanowienia synodów legackich i prowincjalnych, obwarowane niekiedy surowymi sankcjami, spowodowały utrwalenie się praktyki zawierania małżeństw za wiedzą i aprobatą Kościoła (in facie ecclesiae)<sup>24</sup>. Z akt konsystorza lubelskiego wynika jednak, że nakazy te bynajmniej nie wyeliminowały całkowicie zwyczaju zawierania małżeństw bez udziału kapłana i obrzędów kościelnych. Natomiast wobec tych, którzy nie dopełniwszy obowiązku potwierdzenia małżeństwa w kościele, żyli z sobą po małżeńsku przez wiele nawet lat, nie stosowano żadnych sankcji karnych. Wydaje się nawet, że sytuacje takie nie należały wcale

<sup>20</sup> Takich spraw było w konsystorzu lubelskim 25. W większości zaręczyny zostały rozwiązane de libera remissione et mutuo dissensu stron.

<sup>21</sup> Zob.: c. 15, 30, X, 4, 1; por.: Biskupski, dz. cyt., t. 1, s. 81.

<sup>22</sup> AKL, A 4, k. 98v; Ulanowski, *Praktyka* [...], nr 169.

<sup>23</sup> Małżeństwo tajemne oznaczało nie tylko małżeństwo zawarte w tajemnicy, lecz także zawarte w obecności świadków, ale bez głoszenia zapowiedzi i potwierdzenia w kościele. Por.: Abraham, dz. cyt., s. 146.

<sup>24</sup> Zob.: Abraham, dz. cyt., s. 350—353; Biskupski, dz. cyt., t. 1, s. 326—328.

do rzadkości, skoro w aktach konsystorza lubelskiego prawie 1/3 spraw małżeńskich (ok. 100) dotyczyła właśnie małżeństw zawartych bez wiedzy i udziału Kościoła, a przecież nie wszystkie tego rodzaju wypadki docierały do oficjała. Godny uwagi jest również fakt, że spraw tych nie wnosili bynajmniej duszpasterze, którym winno zależeć na przestrzeganiu przepisów prawa o obowiązku zawierania małżeństw według formy kościelnej, lecz osoby bezpośrednio zainteresowane utrzymaniem tych małżeństw, przeważnie kobiety, i to w zasadzie dopiero wtedy, gdy pomimo współżycia, a często i potomstwa, zostały opuszczone przez mężów. Do oficjała zwracano się z prośbą o nakłonienie współmałżonka do potwierdzenia małżeństwa zgodnie z zasadami Kościoła (ecclesiastice copulari) i równocześnie o zmuszenie go do współżycia małżeńskiego. Niekiedy w skardze wyraźnie podkreślano odmowę współżycia, opuszczenie i związanie się z inną osobą. Oficjał wydawał wyrok po myśli strony powodowej, o ile strona pozwana przyznawała się do zawarcia i dopełnienia takiego małżeństwa albo jeżeli — mimo jej zaprzeczenia — można to było udowodnić. Zwykle nie było to jednak łatwe, o czym świadczy fakt, że zaledwie w trzech tego rodzaju sprawach oficjał stwierdził, że rzeczywiście było zawarte małżeństwo i polecił stronom procesowym kontynuować współżycie małżeńskie. Oczywiście liczba takich decyzji mogła być nieco wyższa, gdyż tylko część wyroków się zachowała, ale nie ulega wątpliwości, że w stosunku do wyroków w innych sprawach małżeńskich liczba wyroków potwierdzających małżeństwo zawarte bez udziału kapłana była znikoma. W wypadkach, gdy strona powodowa stanowczo twierdziła, że zostało zawarte małżeństwo, zaś druga strona kategorycznie temu zaprzeczała, a nie było dowodów stwierdzających słuszność skargi, oficjał znajdował się w trudnej sytuacji. Jeśli pozwany złożył przysięgę rozstrzygającą wskazaną mu przez powódkę, to oficjał, nawet gdy był przekonany o zawarciu przez strony małżeństwa, zwałniał go na forum sądowym od pretensji powódki i pozwalał mu na zawarcie nowego małżeństwa. Powódka natomiast podtrzymująca swoje twierdzenie o zawarciu małżeństwa nie uzyskiwała takiego pozwolenia<sup>25</sup>. Należy zauważyć, że akta konsystorza lubelskiego zdają się wskazywać, że liczba małżeństw bez kościelnego potwierdzenia stopniowo malała. Liczba bowiem skarg tego rodzaju zmniejszyła się z 4 rocznie w początkowym okresie do 2 w ostatnich latach XV w. Niekiedy w wypadku skargi o zmuszenie do potwierdzenia małżeństwa w kościele strona pozwana zgłaszała zarzut popełnienia przez stronę powodową bigamii lub twierdziła, że zawarła małżeństwo pod przymusem.

Zdarzały się również w konsystorzu lubelskim sprawy o zmuszenie

<sup>25</sup> „[...] quantum ad forum contenciosum” — AKL, A 2, k. 44v, 68; por.: Ulanowski, dz. cyt., nr 74, 99.



do współżycia małżeńskiego osoby, która mimo zawarcia małżeństwa w kościele opuszczała następnie współmałżonka. Sprawy takie bywały jednak rzadko. Charakterystyczne, że liczba tych spraw, odwrotnie niż poprzednich, wzrastała; podczas gdy w ciągu przeszło 25 lat początkowych było ich zaledwie 7, to w l. 1485—1490 było ich aż 21.

c) *Sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa*

Stanowiły one wśród spraw małżeńskich wnoszonych do konsystorza lubelskiego największą grupę, obejmującą 132 sprawy, a więc przeszło 1/3 wszystkich. Jako przyczynę nieważności najczęściej podawano przeszkody zrywające, a wśród nich pierwsze miejsce zajmowała przeszkoda węzła małżeńskiego, która była tytułem nieważności małżeństwa aż w 63 sprawach. Duża liczba spraw o orzeczenie nieważności małżeństw bigamicznych jednego lub nawet obojga małżonków wynikała stąd, że wobec braku obowiązującej pod sankcją nieważności formy zawierania małżeństwa, zawierano je często bez udziału kapłana. Nie zawsze też chyba przestrzegano prawa o głoszeniu zapowiedzi; badanie zaś stanu wolnego nupturientów było na pewno niewystarczające. W dalszej kolejności pod względem ilościowym znajdują się sprawy o nieważność małżeństwa z tytułu niemocy płciowej (17, poza jednym wypadkiem chodziło o niemoc płciową męża), pokrewieństwa duchowego (13), pokrewieństwa naturalnego (10) i powinowactwa (7). Spora liczba spraw z tytułu pokrewieństwa duchowego pochodziła stąd, że przed Soborem Trydenckim przeszkoda ta miała znacznie szerszy zasięg niż obecnie<sup>26</sup>, co sprawiało, że zawierający małżeństwo często nie zdawali sobie sprawy z faktu istnienia tego pokrewieństwa między nimi. W aktach konsystorza lubelskiego omawianego okresu znajdują się również, choć raczej wyjątkowo, sprawy o nieważność małżeństwa z tytułu przeszkody występku i wieku. Ta ostatnia przeszkoda była w konsystorzu lubelskim wysuwana łącznie z przymusem wywieranym na osobę małoletnią. Nie spotyka się natomiast spraw z tytułu przeszkody przyzwoitości publicznej, uprowadzenia oraz różnicy religii. Niekiedy podawano równocześnie dwie przyczyny nieważności: wiek i przymus, pokrewieństwo duchowe i powinowactwo, a nawet trzy: wiek, przymus i powinowactwo.

Stosunkowo niewiele było natomiast spraw o nieważność małżeństwa z tytułu wadliwej zgody. Częściej spotyka się jeszcze przymus (8 spraw). Jako przyczynę nieważności małżeństwa podawano także zaburzenia umysłowe strony pozwanej; w jednym wypadku mąż był określony jako lunatyk, w drugim — cierpiał na zaburzenia epileptyczne. Nie wiemy jednak, jak się te sprawy zakończyły. Wydaje się, że brak prawdziwej

<sup>26</sup> Zob.: Biskupski, dz. cyt., t. 1, s. 257.

zgody był podstawą orzeczenia nieważności małżeństwa w sprawie, w której stwierdzono, że żona współżyła z innym mężczyzną zarówno przed, jak i po zawarciu małżeństwa, choć ze sformułowania wyroku można by przypuszczać, że przyczyną orzeczenia było właśnie cudzołóstwo<sup>27</sup>.

Małżeństwa nie dopełnionego nie uważano za małżeństwo bezwzględnie nierozzerwalne. Świadczy o tym fakt rozwiązania takiego małżeństwa, gdy jedno z małżonków zawarło później małżeństwo z inną osobą, które zostało dopełnione, i z którego urodziło się dziecko; oficjał pierwsze małżeństwo rozwiązał, drugie zaś uznał za ważne<sup>28</sup>.

Niekiedy domagano się rozwiązania małżeństwa tylko na tej podstawie, że współmałżonek odszedł i związał się z inną osobą, albo że dopuszczał się cudzołóstwa. W takich wypadkach, ponieważ nie było przyczyn kanonicznych do orzeczenia nieważności małżeństwa, oficjał uznawał je za ważne i nakazywał stronom zgodnie współżyć<sup>29</sup>.

#### d) *Sprawy separacyjne*

Spraw separacyjnych było stosunkowo niewiele (19). W późniejszych latach wyraźnie zaznacza się ich wzrost. Głównymi przyczynami skarg o orzeczenie separacji był rozkład pożycia małżeńskiego związany z cudzołóstwem jednego z małżonków albo niemożność kontynuowania współżycia z powodu znęcania się męża nad żoną, wzajemnych krzywd, bicia. Jeżeli udowodniono cudzołóstwo lub kiedy nie dało się doprowadzić do pogodzenia powąśnionych małżonków, sędzia orzekał separację, zabraniając równocześnie stronom procesowym wiązania się z innymi osobami.

#### e) *Sprawy o przeszkadzanie w zawarciu małżeństwa oraz o uniemożliwianie współżycia małżonków*

Osoba oskarżona o przeszkadzanie w zawarciu małżeństwa zgłaszała zwykle zarzut, że strona powodowa zawarła z nią uprzednio zaręczyny. Nawet gdy udowodniono słuszność takiego zarzutu, sędzia nie zabraniał powodowi zawarcia małżeństwa, lecz polecał mu tylko wynagrodzić krzywdy wyrządzone stronie pozwanej. Czasem skarga o przeszkadzanie w zawarciu małżeństwa była skierowana przeciwko duszpasterzowi, który jednak tylko wtedy domagał się zakazu zawarcia małżeństwa, gdy istniało podejrzenie, że między osobami zamierzającymi je zawrzeć zachodziła przeszkoda zrywająca. Skargi o utrudnianie bądź uniemożliwianie współżycia kierowano zwykle przeciw rodzicom jednej ze stron,

<sup>27</sup> „[...] nec ad matrimonium propter hoc [adulterium] debite convolasse” — AKL, A 6, k. 156-v.

<sup>28</sup> AKL, A 4, k. 75-v; por.: Ulanowski, *Praktyka* [...], nr 174.

<sup>29</sup> „Non viso aliquo impedimento nec causa divorcii” — AKL, A 6, k. 131, 277.

zwykle żony, gdy ci, mimo wydania swej córki za mąż, zatrzymywali ją u siebie albo zabierali później od męża.

### 3. PRZEBIEG PROCESU W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH

W konsystorzu lubelskim sprawy małżeńskie były rozpatrywane, podobnie jak w innych konsystorzach, na równi z innymi sprawami wnieszonymi do sądu, a protokoły z odnoszących się do nich czynności wpisywano w porządku chronologicznym do odpowiednich działów akt. W konsystorzu lubelskim prowadzono, w niektórych przynajmniej latach, oddzielnie trzy rodzaje akt sądowych, mianowicie: 1. akta spraw (*acta actorum, causarum*), w których wpisywano: skargi, relacje o cytacji, zawiązanie sporu, przysięgi stron i świadków, publikacje zeznań świadków, zamknięcie postępowania dowodowego oraz ewentualne zarzuty i dyskusje stron; 2. akta badania świadków (*examina, dicta testium*) obejmujące protokoły ich zeznań; 3. akta wyroków (*acta sententiarum*), zawierające w pełnym brzmieniu wydane na piśmie wyroki stanowcze i ważniejsze wyroki tymczasowe. Czynności sądowe dotyczące jednej sprawy były więc wpisywane nie tylko pod różnymi datami, ale i w różnych działach akt. Nie zawsze jednak ściśle przestrzegano tego podziału akt, stąd też w aktach spraw znajdują się często także wyroki, zwłaszcza wydane ustnie.

Ponieważ część akt konsystorza lubelskiego nie zachowała się, dlatego tylko w odniesieniu do niewielu spraw posiadamy względnie kompletny materiał, pozwalający odtworzyć cały przebieg procesu. Odnośnie do przeważającej większości spraw zachowane akta informują tylko o niektórych czynnościach, przeważnie o wniesieniu skargi i zawiązaniu sporu. Czasem zachował się tylko sam wyrok lub jedynie zeznania świadków. Znajdujący się w aktach materiał — choć przeważnie fragmentaryczny, dzięki temu, że zawiera dane o różnych czynnościach procesowych — pozwala zorientować się w przebiegu procesów w sprawach małżeńskich i przedstawić ważniejsze jego etapy.

#### a) *Wprowadzenie sprawy*

Postępowanie sądowe rozpoczynało się od wniesienia skargi. W sprawach małżeńskich ze skargą występowało do konsystorza z zasady jedno z małżonków. Prawo wniesienia skargi przysługiwało w równej mierze mężowi, jak i żonie. Skargę o orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu przeszkody, np. pokrewieństwa czy węzła małżeńskiego, wnosili niekiedy również pleban domniemanych małżonków, jako instygator, czyli oskar-

życiel publiczny (*tamquam instigator, modo instigatorio*)<sup>30</sup>. Stwierdzenia nieważności małżeństwa bigamicznego domagał się z zasady właściwy albo rzekomy współmałżonek bigamisty; wyjątkowo ubiegał się o nie również sam sprawca bigamii, tłumacząc się, iż w czasie zawierania drugiego małżeństwa nie wiedział o życiu legalnego współmałżonka. W aktach konsystorza lubelskiego omawianego okresu nie spotyka się wypadku, by oficjał odmówił komukolwiek ze zwracających się do sądu prawa do wniesienia skargi. Zarówno w sprawach o stwierdzenie ważności małżeństwa, jak i o orzeczenie jego nieważności czy o separację, stroną pozwaną był drugi współmałżonek. Osoby trzecie były pozywane tylko w procesach o przeszkadzanie w zawarciu małżeństwa lub o uniemożliwianie współżycia. W sprawach o zaręczyny w charakterze stron procesowych występowali oczywiście sami zaręczeni. Strony procesowe występowały w konsystorzu bądź osobiście, bądź przez pełnomocników. Czasem tylko jedna strona miała pełnomocnika, zaś druga występowała osobiście. O sposobie prowadzenia sprawy decydowali sami zainteresowani. Kobieta stawiała się niekiedy w sądzie wraz ze swoim ojcem, ale nie było to stałą praktyką czy, tym bardziej, obowiązującą zasadą. Skargi składano w sądzie zwykle ustnie, a ich treść wpisywał do akt notariusz konsystorza<sup>31</sup>. Wpisanie skargi do akt następowało dopiero wtedy, gdy strona powodowa wypowiedziała swe pretensje w sądzie w obecności strony pozwanej oraz sędziego i notariusza.

Strona pozwana miała obowiązek stawić się w sądzie w terminie określonym w formalnym wezwaniu sądowym (cytacji) dla wysłuchania skargi strony powodowej i ustosunkowania się do niej. W wypadku niestawienia się strony pozwanej sędzia uznawał ją — na wniosek strony powodowej — za oporną prawu. Zwykle jednak do tego nie dochodziło, gdyż strona pozwana stawiała się w sądzie w wyznaczonym terminie. Bezpośrednia jej odpowiedź — pozytywna czy negatywna — na żądanie wyrażone w skardze decydowała o zawiązaniu sporu. W zależności od rodzaju odpowiedzi odróżniano w aktach zawiązanie sporu zgodne ze skargą (*litis contestatio confessativa*) i zaprzeczające skardze (*litis contestatio negativa*). Zawiązanie sporu następowało bądź w dniu pierwszego stawienia się w sądzie strony pozwanej, bądź w innym terminie, ustalonym na jej prośbę przez sędziego. Sędzia ograniczał się w zasadzie przy tej czynności do przyjęcia wypowiedzi stron. Natomiast bezpośrednio po zawiązaniu sporu wymagał on od stron procesowych złożenia przysięgi, że nie będą one stosowały w sprawie podstępu ani wyrządzały

<sup>30</sup> AKL, A 6, k. 190-v, 253.

<sup>31</sup> Tylko w jednej sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu niemocy płciowej przedłożono „*libellum articulatum propositionem in se continentem*” — AKL, A 6, k. 300.

sobie krzywd w czasie trwania procesu (iuramentum de calumnia vitanda). Przysięgę tę składano albo bezpośrednio po zawiązaniu sporu, albo w terminie późniejszym wyznaczonym przez sędziego. Czasem przed złożeniem takiej przysięgi strona pozwana modyfikowała lub całkowicie zmieniała swą odpowiedź na skargę. Wyjątkowo tylko sędzia zwalniał strony procesowe od obowiązku składania przysięgi, polecając im od razu przystąpić do przedłożenia dowodów.

#### b) *Postępowanie dowodowe*

W sprawach o zaręczyny do wydania wyroku rozwiązującego je wystarczała zgodna wola stron wyrażająca się w rezygnacji z wzajemnych pretensji. Uznanie przez stronę pozwaną słuszności skargi zwalniało stronę powodową od przedstawienia dowodów w sprawach, w których nie chodziło o orzeczenie nieważności małżeństwa lub separację małżonków. W sprawach o potwierdzenie małżeństwa w kościele, gdy strona pozwana zaprzeczała skardze, posługiwano się w braku dowodów przysięgą rozstrzygającą, której złożenia domagała się strona powodowa od strony pozwanej. Po złożeniu takiej przysięgi oficjał zwalniał stronę pozwaną od żądania wyrażonego w skardze i pozwalał jej na małżeństwo z inną osobą. Oficjał nie dopuścił jednak pozwanego do złożenia przysięgi rozstrzygającej wskazanej przez powódkę, gdy zauważył, że ojciec pozwanego wywierał na niego nacisk, by ten od razu złożył przysięgę<sup>32</sup>. W sprawach o nieważność małżeństwa zgodne stanowisko stron procesowych nie wystarczało w zasadzie do orzeczenia nieważności. Wyjątkowo tylko, gdy strona powodowa nie była w stanie przedłożyć dowodów, sędzia orzekał nieważność — zgodnie ze skargą potwierdzoną przyznaniem się strony pozwanej — po uzupełniającym złożeniu przez obie strony przysięgi rozstrzygającej. Miało to miejsce niekiedy w wypadku bigamii, gdy skargę wnosił legalny współmałżonek, a strona pozwana przyznawała się do bigamii<sup>33</sup> lub niemocy płciowej męża, gdy ten również przyznawał się do niej<sup>34</sup>. Gdy orzeczenia nieważności małżeństwa bigamicznego domagała się osoba, która zawarła małżeństwo z bigamistą, musiała ona udowodnić, że pierwszy mąż lub żona strony pozwanej rzeczywiście żyje. Stawienie się przed sądem tego współmałżonka i oświadczenie, że jest związany małżeństwem z osobą oskarżoną o bigamię, stanowiło dostateczną podstawę do rozwiązania małżeństwa bigamicznego.

W zasadzie jednak strona powodowa miała obowiązek przedstawić

<sup>32</sup> „[...] videns celeritatem et malum progressum patris” — AKL, A 6, k. 294v.

<sup>33</sup> AKL, A 4, k. 76.

<sup>34</sup> AKL, A 4, k. 84-v.

pełny dowód nieważności małżeństwa. Podobnie w sprawach separacyjnych wymagane były dowody uzasadniające słusność żądania. Najczęściej posługiwano się dowodem ze świadków. Przeważnie przedstawiano dwóch lub najwyżej trzech świadków, wyłącznie mężczyzn. Zgodne potwierdzenie przez nich treści skargi stanowiło wystarczający dowód jej słusności. Świadców, jak również inne dowody, mogła przedstawiać także strona pozwana, gdy chciała uzasadnić słusność swojego stanowiska. Obowiązek dowodzenia ciążył jednak na stronie powodowej. W sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu niemocy płciowej świadków powoływał niekiedy także sam sędzia. Ich zadaniem było przeprowadzić oględziny pozwanego i na tej podstawie wypowiedzieć się co do jego ewentualnej zdolności lub niemocy płciowej<sup>35</sup>. Gdy jednak pozwany nie przyznawał się do niemocy, a wynik oględzin nie był przekonujący, sędzia nakazywał stronom procesowym kontynuować wspólne zamieszkanie i dążyć do spełnienia małżeństwa przez okres czasu od kilku miesięcy do roku<sup>36</sup>. Gdy w ciągu tego okresu nie doszło mimo usiłowań do współżycia cielesnego, powódka mogła ponownie wystąpić o orzeczenie nieważności małżeństwa. W jednym przynajmniej wypadku powódka rzeczywiście zgłosiła się ponownie do konsystorza, choć po trzech prawie latach i stwierdziła pod przysięgą, iż starania o dopełnienie małżeństwa nie dały rezultatu. Oficjał nakazał wówczas obydwu stronom przedstawić jeszcze świadków septima manu dla potwierdzenia ich wiarygodności<sup>37</sup>. Raz nawet pomimo przyznania się pozwanego do niemocy płciowej sędzia nakazał stronom procesowym starać się jeszcze przez rok o dopełnienie małżeństwa, a pozwanemu zalecił ponadto zasięgnąć porady lekarza<sup>38</sup>. Sędzia, nakazując stronom podejmowanie dalszych starań o dopełnienie małżeństwa, wymagał zwykle od pozwanego poręczenia, że nie wyrządzi powódce krzywdy. W sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu niektórych przeszkód, jak węzeł małżeński czy pokrewieństwo, ustalenie prawdy należało do obowiązków oficjała, który w tym celu przeprowadzał też dochodzenie z własnej inicjatywy. Wzmianki o tym spotykamy w samych wyrokach rozstrzygających takie sprawy<sup>39</sup>.

Zeznania świadków poprzedzała zawsze ich przysięga składana w obecności oficjała lub jego surogata oraz strony przeciwnej. Samo badanie świadków przeprowadzał i spisywał ich zeznania zwykle sam

<sup>35</sup> W jednym wypadku oględzin takich dokonali najpierw powołani świadkowie, a następnie sam oficjał w obecności notariusza. AKL, A 6, k. 302-nv.

<sup>36</sup> Prawo powszechne wymagało 3 lat próby — c. 7, X, 4, 15. Por.: Wójcik, *Procedura* [...], s. 112.

<sup>37</sup> AKL, A 2, k. 145. \*

<sup>38</sup> AKL, A 2, k. 89; por.: Ulanowski, *Praktyka* [...], nr 112.

<sup>39</sup> „[...] visa propositione [...] ac aliis in causa deductis ex nostra diligenti pastoralis inquisitione” — AKL, A 4, k. 78v, 79; 6, k. 172v.

notariusz. Gdy świadkowie mieszkali poza terytorium oficjalatu lubelskiego strona powodowa zwracała się z prośbą o zbadanie ich za pośrednictwem oficjała ich miejsca zamieszkania<sup>40</sup>. Nie spotykamy się natomiast w aktach z badaniem świadków w ich parafiach przez osoby do tego delegowane. Po zbadaniu świadków sędzia dokonywał publikacji ich zeznań w obecności strony przeciwnej. Mogła ona zgłaszać przeciw zeznaniom zarzuty; niekiedy rzeczywiście z tego prawa korzystała. O słuszności lub niesłuszności zarzutów rozstrzygał sędzia wyrokiem tymczasowym (*sententia interlocutoria*). Z akt wiadomo o jednym przynajmniej wypadku odrzucenia zeznań świadków<sup>41</sup>. W innym natomiast wypadku oficjał uznał, że zarzut stronnictwa świadków z racji ich pokrewieństwa ze stroną nie ma znaczenia, ponieważ zeznania świadków obydwu stron były zgodne<sup>42</sup>. Zwykle jednak do dyskusji w sprawie zeznań świadków nie dochodziło. Po publikacji zeznań świadków oraz po ewentualnym zgłoszeniu i rozpatrzeniu zarzutów następowało formalne zamknięcie postępowania dowodowego (*conclusio in causa*), po czym sędzia zapowiadał ogłoszenie wyroku.

Niekiedy, choć raczej wyjątkowo, posługiwano się w sprawach małżeńskich dowodem z dokumentów. Tak np. w sprawie o nieważność małżeństwa bigamicznego przedłożono *in vim probationis* pismo oficjała chełmskiego zaświadcujące, że prawowici małżonkowie potwierdzili przysięgą wobec niego złożoną fakt zawarcia małżeństwa. Dokument ten, uzupełniony w konsystorzu tylko ponowną przysięgą powódki, stanowił podstawę do orzeczenia nieważności jej małżeństwa bigamicznego<sup>43</sup>. W innej sprawie występujący w konsystorzu jako świadek wikariusz parafii Wąwolnica dla potwierdzenia swojego zeznania o zawarciu przez strony procesowe małżeństwa przedłożył księgę metrykalną parafii, w której zapisywano zawarte małżeństwa<sup>44</sup>.

### c) Wyrok

Sprawy małżeńskie kończyły się z zasady wyrokiem stanowczym rozstrzygającym kwestię sporną (*sententia diffinitiva*). W sprawach mniejszej wagi bywał on wydawany ustnie, a w aktach odnotowywano tylko zasadniczą treść postanowienia sędziego. Tak wydawane wyroki kończyły przeważnie spory o odmowę współżycia, gdy ważność małżeństwa nie ulegała wątpliwości. W sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa wyrok wydawano z zachowaniem uroczystej formuły prawnej

<sup>40</sup> Powódka prosiła *ad dominum officialem Sandomiriensem remissoriam pro examinandis testibus dandam*. AKL, A 6, k. 77v.

<sup>41</sup> AKL, A 6, k. 173v-n.

<sup>42</sup> AKL, A 6, k. 85v-n.

<sup>43</sup> AKL, A 6, k. 153v-n.

i wpisywano w pełnym brzmieniu do akt, a często podpisywał go także osobiście oficjał. Z formuły wyroku wynika, że przed jego wydaniem sędzia zasięgał rady prawników<sup>45</sup>. Każdy wyrok zredagowany na piśmie podawał w zwięzłej formie przebieg sprawy, prawne i faktyczne podstawy orzeczenia oraz samo rozstrzygnięcie kwestii spornej. Motywy prawne wyroku podawane były zazwyczaj ogólnikowo bez powoływania się na konkretny przepis prawny<sup>46</sup>. Również w uzasadnieniu faktycznym ogólnie tylko powoływano się na zebrane w postępowaniu sądowym dowody. Rozstrzygając zasadniczy problem sporny — ważności lub nieważności małżeństwa albo separacji małżonków — wyrok określał także wynikające z tego rozstrzygnięcia prawa i obowiązki stron procesowych oraz — ewentualnie — osób, których ono pośrednio dotyczyło. Chodziło głównie o rozłączenie małżonków żyjących w małżeństwie nieważnym, przywrócenie współżycia legalnych małżonków, pozwolenie lub zakaz zawarcia nowego małżeństwa. Wyrok rozstrzygał też z zasady sprawę poniesionych w procesie kosztów strony powodowej, ale określenie ich wysokości odkładano zwykle na później. Nie spotykamy natomiast w wyrokach wymierzania przez sędziego kar winnym nieważności małżeństwa lub opuszczenia współmałżonka. Czasem tylko winnych wykroczenia odsyłał oficjał po pokutę do spowiednika. Jedyłą sankcją stosowaną wyjątkowo przez oficjała był zakaz zawarcia ponownego małżeństwa wydany osobie, która dopuściła się poważnego wykroczenia, np. spowodowała przeszkodę występku lub popełniała stale cudzołóstwo.

Ogłoszenie wyroku następowało niekiedy bezpośrednio po wyjaśnieniach stron procesowych i przedstawieniu dowodów, częściej jednak w późniejszym terminie. O terminie ogłoszenia wyroku powiadamiano strony, aby mogły one być przy tym obecne i ewentualnie zgłosić od razu swe zastrzeżenia co do słuszności rozstrzygnięcia sporu. Oprócz stron, przy ogłaszaniu wyroku, obecne też były w charakterze świadków inne osoby znajdujące się w tym czasie w konsystorzu. Jak już zaznaczono, w aktach konsystorza lubelskiego nie znajdujemy wypadku apelacji stron od wyroku w żadnej ze spraw. Niekiedy zaznaczano w aktach, że strona pozwana lub obie strony przyjęły wyrok w milczeniu. Strony procesowe były obowiązane zastosować się do rozstrzygnięcia sędziego;

<sup>44</sup> „[...] *parens unacum metrica ecclesie prefate in Wawelnycza*” zeznał, że połączył małżonków w kościele „*in cuius signum et testimonium metricam in qua matrimonium contrahentes conscribuntur in audientia reproduxit*”: AKL, A 11, k. 287 (7 V 1498 r.).

<sup>45</sup> W każdym wyroku zaznaczano, że był wydany *de iurisperitorum consilio et assensu*. Bliższych danych na temat tych biegłych w aktach brak.

<sup>46</sup> Wyrażano je przeważnie w słowach *equitatem et decretum iuris divini et humani conspicientes*.



za niepodporządkowanie się groziły im kary, o których wyrok ogólnikowo tylko wspominał. Specjalnego postępowania wykonawczego w sprawach małżeńskich nie spotykamy.

\*

Badania akt spraw małżeńskich rozpatrywanych w konsystorzu lubelskim w XV w. wykazują, że procesy w tych sprawach były prowadzone z zachowaniem istotnych wymogów obowiązującego wówczas kościelnego prawa procesowego, a równocześnie przebiegały sprawnie i trwały stosunkowo krótko. Niekiedy wyrok zapadał już w dniu zawiązania sporu, jeżeli od razu przedłożono dowody, a strona pozwana nie sprzeciwiała się natychmiastowemu rozstrzygnięciu sprawy. Wyroki rozwiązujące zaręczyny na żądanie obydwu stron były wydawane w dniu oświadczenia ich woli przed sędzią bez prowadzenia formalnego procesu. Podobnie było ze sprawami, w których do wydania decyzji wystarczały zgodne wypowiedzi stron, np. w sprawach o nakłonienie do współżycia małżeńskiego bądź potwierdzenie małżeństwa w kościele. Najdłuższy czas, jaki upłynął od zawiązania sporu do wyroku wynosił w konsystorzu lubelskim ok. 15 miesięcy. Przeważnie jednak spór trwał najwyżej kilka miesięcy, a dość często kończył się po kilku tygodniach, a nawet dniach. Zależało to w dużej mierze od samych stron — od tego, w jakim czasie przedłożono dowody i od ewentualnej liczby terminów wymaganych przez stronę pozwaną na wykonanie poszczególnych czynności procesowych. Nie było natomiast wypadków celowego przedłużania procesów przez strony czy opóźniania ich ostatecznego rozstrzygnięcia przez sędziego. Akta uwidaczniają raczej dążność do rozstrzygania tego rodzaju spraw możliwie jak najszybciej. Świadczy to o dobrej organizacji konsystorza lubelskiego i jego sprawnym funkcjonowaniu.

Zasadnicza zgodność orzeczeń sędziowskich z obowiązującym wówczas kościelnym prawem małżeńskim i zachowywanie istotnych przepisów postępowania procesowego dowodzi ponadto, że oficjałowie lubelscy i ich współpracownicy byli odpowiednio przygotowani pod względem prawniczym do wykonywania tak doniosłych zadań. Ich działalność przyczyniała się niewątpliwie do umacniania w świadomości i życiu wiernych zasad kościelnego prawa małżeńskiego.

LES CAUSES MATRIMONIALES A L'OFFICIALITÉ DU DISTRICT DE LUBLIN  
AU XV<sup>e</sup> SIÈCLE

Résumé

En raison de la grande étendue des diocèses en Pologne, les évêques à l'époque pré-tridentine confiaient le pouvoir de connaître les causes matrimoniales non seule-

ment à leurs officiaux généraux, mais aussi aux officiaux forains. Les actes des officialités régionales en sont la preuve.

L'article présente certaines questions appartenant à la problématique des causes matrimoniales à la base des actes de l'officialité de Lublin dans les années 1452—1498. Cette officialité se trouvait dans les limites du diocèse cracovien et comprenait au XVe siècle le territoire de l'archidiaconé de Lublin et une partie des archidiaconés de Zawichost et de Radom.

Les officiaux forains de Lublin avaient le pouvoir de connaître toutes les causes matrimoniales en vertu d'un mandat général qui leur était donné par les évêques de Cracovie. Dans les actes de l'officialité lublinienne de cette époque on trouve des mentions au sujet de 350 environ causes matrimoniales. Ces actes-là ne sont pourtant pas complets. En moyenne on jugeait de 10 à 20 causes par an. Les plus nombreuses étaient celles où il s'agissait de la nullité du mariage. La cause de la nullité étaient le plus souvent les empêchements dirimants, parmi lesquels l'emportait l'empêchement du lien conjugal.

Les causes matrimoniales au consistoire de Lublin étaient examinées conformément aux essentielles exigences de la procédure prescrite par le droit ecclésiastique universel.

La conformité des jugements dans les causes matrimoniales avec la loi matrimoniale en vigueur alors dans l'Église ainsi que l'observation des prescriptions substantielles de procédure dans les procès, prouvent que les officiaux de Lublin possédaient une suffisante instruction juridique pour pouvoir réaliser des tâches si importantes. Les procès étaient conduits avec habileté et duraient au maximum quelques mois; souvent ils finissaient après quelques jours.